Nr. 152 Olsztyn, na sobotę 18. grudnia 1920 r. Rok XXXIV.

# Gazeta Olsztyńska

Wychodzi trzy razy tygodniowo i to: na wtorek, czwartek i sobotę. Kosztuje kwartalnie w administracji 6,00 mk.; na pocztach 5,25 mk.; z odnoszeniem do domu przez listowego 6,70 mk.

Drukiem i nakładem Joanny Pieniężnej.

Telefon 531.

**Ojców mowy, ojców wiary**
**Brońmy zgodnie: młody, stary.**

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 50 fen. za miejsce rządka sześćłamowego, reklamy po 2 mk za wiersz trzyłamowy — korpusowy. Przy dochodzeniu sądowem należytości wszelkie rabaty upadają.

Redakcya i drukarnia w Olsztynie, Mühlenstr. nr. 2

Listy należy frankować i adresować wyraźnie: Gazeta Olsztyńska — Allenstein Ostpr. Telefon 531.

Dziś: Łazarza B.
Jutro: Gracjana
Pojutrze: Pawła, Graciana

**Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!**

| | | | | |
|---|---|---|---|---|
| Dziś: | wsch. sł. | 8,09 | zach. | 3,44 |
| Jutro: | « « | 8,09 | « | 3,44 |
| Pojutrze | « | 8,10 | « | 3,44 |

## W obronie mniejszości polskiej w Niemczech.

Referat p. Kazimierza Ziętowskiego
wygłoszony w Berlinie dnia 28 listopada br. na ogólnym wiecu polskim.
(Dokończenie.)

Lecz jeżeli poseł Hasbach tak mężnie stanął w obronie swych ziomków, czy pomyślał on też o Polakach żyjących w Niemczech? Czy poseł Hasbach nie zna postępowania rządów pruskich wobec Polaków, mieszkających w Niemczech? Czy nie znane mu są prawa wyjątkowe zastosowywane wobec naszych braci? Czy nie zna on ten słynny na cały świat wóz cygański naszego Drzymały? Czy nie znane mu jest zajście, gdzie brutalna łapa żandarma pruskiego wyrzucała wdowę Liszkowską z jej własnej chaty? Czy nie wie wreszcie p. Hasbach o tem, ile łez wylały dzieci wrzesińskie? O tych wszystkich sprawach widocznie p. poseł Hasbach zapomniał.

Jakie mieliśmy zresztą prawa w państwie niemieckiem? Byliśmy lojalnymi obywatelami. Płaciliśmy podatki może pilniej i sumienniej jak inni, służyliśmy w wojsku i przelewali krew — nie za naszą sprawę. Dziś mamy republikę niemiecką, gdzie rządy demodemokratyczne rządzą, a jak się z nami obchodzą? Gdzie mamy szkoły polskie, gdzie równouprawnienie w kościele? Zobaczmy sobie naprzykład nasze czysto-polskie wioski na pograniczu. Zobaczmy sobie Dąbrówkę lub naprzykład Nowe Kramsko, gdzie drugi rok dzieci do szkoły nie uczęszczają, bo tam szkoły polskiej nie ma, Uzyskaliśmy wprawdzie tu w Berlinie klasy szkolne do nauki polskiego, lecz zezwolenie to zależne jest od grymasów rektorów, a często rektorów Niemców ewangelików. Nasze zebrania i wiece są dziś tak samo strzeżone jak za rządów monarchistycznych.

Nasi działacze i kierownicy towarzystw organizacji są tak samo zapisywani do czarnej księgi, jak bywało dawniej. Nasi robotnicy doznawają teraz przy pracy większej jeszcze szykany jak dawniej. Tak zwane socjalistyczne Betriebsraty wyrzucają Polaków z pracy dla ich przekonań. Gminy zaś odmawiają wsparcia na bezrobocie naszym rodakom, bo są Polakami!

Jeżeli zaś Polacy wyprowadzać się chcą do Polski, to wystawieni są na wszystkich urzędach, gdzie załatwiać muszą swe formalności, na najróżniejsze szykany. Pomimo bowiem, że zapłacili podatki do ostatniego dnia, zmusza się ich do składania często nawet bardzo wysokich sum, na jakieś jeszcze nieprzewidziane podatki. Od złożenia tych sum uzależnia się wydanie pozwolenia na wyjazd. Nasi rodacy są często w największej rozpaczy, a nie ma nikogo, ktoby stanął w obronie tych ofiar. Nie mamy posłów ani w sejmie pruskim, ani w parlamencie. Nie stoją też za nami paragrafy traktatu wersalskiego. Toć mamy wprawdzie poselstwo polskie w Berlinie, ale ci panowie odgrywają rolę niedostępnych dyplomatów i patrzą spokojnie jak obcy znęcają się nad ich własnemi rodakami.

I cóż nam wypada czynić! Nie wolno nam siedzić z założonemi rękoma. My musimy koniecznie wyjść z dotychczasowej rezerwy. Dziś nie przystoi nam działać po kątach, lamentować i narzekać. Dziś mamy obowiązek domagać się naszych praw i to już dla tego samego, że Niemcy mają je w Polsce.

Oczywiście traktatu wersalskiego, który z jednej strony dużo dobrego dla nas zawiera, nie możemy obalić. Lecz skoro rząd polski prowadzi miesiącami pertraktacje z Niemcami o korytarze, jeżeli targuje się o perki, które potem gniją wagonami na granicy, to przedewszystkiem ma też obowiązek rozpocząć pertraktacje o prawa dla nas Polaków emigrantów. Tu cała obczyzna stanąć musi w zawartym szeregu i kołatać tak długo, dopóki rząd polski nie rozpocznie rokowań z rządem niemieckim o prawa mniejszości narodowościowej w Niemczech.

Dość długo żyliśmy jako heloci. Teraz jednak domagamy się równouprawnienia obywatelskiego. — Zresztą my nic nowego, nic nadzwyczajnego nie żądamy. My chcemy tylko byśmy byli postawieni na równi z innymi. I my chcemy być dopuszczeni do urzędów, panie Hasbach.

I my chcemy mieć polskie szkoły gdzie więcej Polaków zamieszkuje. I my chcemy mieć równouprawnienie w kościele. I my chcemy mieć pracę we warsztatach obok robotnika niemieckiego. I nasz robotnik musi mieć prawo do wsparć, bo i on płacił i płaci podatki.

Wnosimy pozatem protest przeciwko wielkim szykanom jakie bracia nasi doznawać muszą przy przeprowadzce.

Jest jeszcze jednak jeden moment, który Niemcy przeciwko nam na obczyźnie wyzyskują. W Poznańskim jest wielka zawziętość na Niemców. Zupełnie to zrozumiałe. Kto bowiem tyle szykan i tyle udręczeń przechodził co nasi bracia w Polsce za panowania rządów monarchistycznych, ten nie może tego tak łatwo zapomnieć i mimowoli lgnie do zemsty. Lecz i tu musi nastąpić zmiana. Polityka uczuć do niczego nie doprowadza. Naród polski winien dowieść, że jest dojrzałym i szlachetnym. Polska dziś pokazać powinna, że nie pała zemstą. Ubliżającem byłoby zresztą dla Polski, gdyby kroczyła temi drogami, któremi kroczyły rządy pruskie, któremi kroczyło słynne towarzystwo H. K. T. Nie wszyscy zresztą Niemcy w Polsce są zaciekłymi szowinistami. Są i byli pomiędzy niemi ludzie szlachetni i uczciwi. Wzywamy przeto naszych braci w kraju, by odstąpili od polityki zemsty i weszli na drogę polityki realnej, polityki praktycznej. Szykany stosowane wobec Niemców w Polsce odbijają się strasznie na nas Polakach w Niemczech.

Nikt nas chyba o prusofilstwo posądzać nie będzie, ale raz wreszcie trzeba rozpocząć inną taktykę. Dziś tylko ten naród do czegoś doprowadzi, który traktuje sprawę po kupiecku. Może w kraju będą kiwać głowami, że obczyzna takie stanowisko zajmuje. My zajmujemy dla tego takie stanowisko, bo nas życie nauczyło działać praktycznie, a sentymentalność pozostawiamy innym. Jeżeli my tu podnosimy głos o prawa nasze w Niemczech to kraj powinien nam akcję tę ułatwiać i nam dopomagać.

My ze swej strony przyrzekamy Ojczyźnie, że stać i nadal będziemy wiernie przy naszym sztandarze. Przysięgamy ci Polsko, że nie tylko dzieci nasze wychowywać będziemy na dobrych synów Ojczyzny, ale, że i w towarzystwach i organizacjach wychowywać będziemy prawych Polaków, którzy, gdy wrócą do kraju staną chętnie w jego obronie i dołożą ręki do jego budowy. Odsuwamy się od tych rodaków z obczyzny, którzy wróciwszy do kraju rozbijają dziś solidarność narodową, którzy wyjechali tylko po to, by zagarnąć dobrze płatne urzędy i napchać przedewszystkiem swe kieszenie. My nie chcemy wychowywać rozsadników solidarności, lecz ludzi z prawym charakterem.

Jeżeli zaś reszta braci naszych usposobienia patrjotycznego stanęła w obronie ojczyzny, jeżeli polała się krew strumieniami, to my na obczyźnie schylamy czoło przed poległymi braćmi — cześć ich niewygasłej pamięci! Jeżeli tysiące braci naszych oddało życie w ofierze, to my Polacy na obczyźnie, nie mogąc inaczej służyć krajowi, ślubujemy, że chcemy dla Polki żyć!

K. Ziętowski.

## Plebiscyt na ziemi wileńskiej.

Warszawa. Rada Ligi Narodów na posiedzeniu swem w Genewie postanowiła jak najrychlej przeprowadzić plebiscyt na ziemi wileńskiej a to ze względu na olbrzymie koszta jakie by plebiscyt pociągnął za sobą gdyby się przeciągnął.

Genewa. (E. E.) Stanowisko rządu kowieńskiego w sprawie plebiscytu w Wileńszczyźnie spotkało się z nieprzychylnością konferencji Rady Ligi Narodów. Ostatnie przemówienie delegata litewskiego Waldemarasa na posiedzeniu Ligi Narodów wywarło złe wrażenie.

Berlin. (Pat). Z Amsterdamu donoszą: rząd holenderski postanowił przyjąć zaproszenie Rady Ligi Narodów i za wzorem innych państw, wysłać kontygent żołnierzy do międzynarodowej załogi przeznaczonej do obsadzenia terenów plebiscytowych między Litwą i Polską.

## O przyłączenie wschodnich obszarów do Polski.

Delegaci polskich Rad na Białorusi i w Inflantach wręczyli przedstawicielowi Francji prośbę, ażeby starał się o to, by ludność tych dwóch krajów mogła swobodnie wypowiedzieć się, czy pragnie należeć do Polski, czy do Rosji. W tym celu powinny wojska rosyjskie być z tych ziem wycofane.

Warszawa. Przybyli do Warszawy delegaci ludności polskiej, białoruskiej, tatarskiej i żydowskiej z Mińszczyzny, którzy domagają się połączenia tego terytorjum z Polską.

## Wroga działalność bolszewików.

Sowjety ogłosiły mobilziację 7 nowych roczników Wojska sowjeckie które biły się z Wranglem na Krymie, idą pieszo na zachód i znajdują się w okolicy Kijowa.

Stwierdzono, że bolszewicy urządzili wielką akcję szpiegowską na kresach Wschodnich. Na jednym tylko odcinku frontu południowego przyłapano aż 19 szpiegów. W Równem przytrzymano tysiące formularzy przeznaczonych na cele szpiegowskie. Stoi tam w jednem miejscu: »Czy zgadza się po ukończeniu wojny pracować w pasie przyfrontowym dla robót w warunkach według umowy,« to znaczy, czy zgadza się zostać szpiegiem.

Bolszewicka »Prawda« drukuje artykuł Bucharina, który dowodzi, że zwycięstwa nad Wraglem, Petlurą i Balachowiczem nie oznaczają jeszcze zakończenia wojny, albowiem Sowiecką Rosję ze wszystkich stron otaczają wrogowie, którzy się na jej zgubę sprzysięgli. Nie przyszła jeszcze chwila złożenia broni. Bolszewicy powinni zwalić polską ścianę, wyciągnąć rękę do niemieckich towarzyszy i w porozumieniu z niemi iść nad brzegi Renu i Środziemnego Morza, by stamtąd podyktować Europie wolę wszechświatowego proletarjatu.

## Anglja w stosunkach handlowych z Rosją sowjecką.

Londyn. Jak donosi »Daily Mail« z Carogrodu, zostały stosunki handlowe z bolszewicką Rosją południową podjęte na nowo. Brytyjskie władze marynarki upoważniły okręty handlowe udać się do portów rosyjskich. Dwa okręty odeszły już do Odesy.

## Śladami gen. Wrangla.

Paryż. Generał Kostikow tworzy z kozaków dońskich armję antyrewolucyjną na granicy Gruzji.

(Nowa akcja przeciwbolszewicka wzorem gen. Wrangla, byłaby rzeczą bardzo ryzykowną i niebezpieczną. Zważyć należy, że czynniki, które sprowadziły katastrofę armji Wrangla istnieją nadal. Brak jest w tej akcji pomocy Polski i Francji, co wpływa niekorzystnie na jej powodzenie. Polska zawarłszy pokój z Rosją, zachowa w tej akcji, ścisłą neutralność, Francja zaś zrobiwszy niezbyt szczęśliwe doświadczenie z gen. Wranglem, będzie się trzymała z dala od wszelkiej akcji pomocniczej. Tem samem nowa armja przeciwbolszewicka skazaną byłaby na własne siły i wobec możliwej przewagi bolszewików ulegnąć może także katastrofie. Przyp. red.)

## Demobilizacją armji polskiej.

Warszawa. (Pat). Rada ministrów na ostatniem posiedzeniu przyjęła zasady, mające stanowić podstawę dla dalszej demobilizacji na najbliższą przyszłość. Ponadto rada ministrów powzięła uchwały w przedmiocie upoważnienia komisji tymczasowej do wydania zarządzeń o aprowizacji na rok gospodarczy 1920—1921 dla ziem, przyznanych Polsce na Śląsku Cieszyńskim oraz projekt ustawy, zmieniający niektó-

er postanowienia ustawy o postępowaniu sądowem cywilnem obowiązującem w b. dz. austrjackiej. Nakoniec Rada Ministrów zajmowała się sprawą pomocy dla zdemobilizowanych akademików i załatwiła szereg wniosków w Min. Skarbu w przedmiocie zakupu nieruchomości przez cudzoziemców.

## Polska kolonizacja ziem wschodnich.

PARYŻ, (TU.) «Temps» donosi z Warszawy pod datą 11 bm.: Sejm przyjął w drugiem czytaniu projekt ustawy w sprawie wykorzystania pewnych szmatów ziemi leżących odłogiem przez Państwo, celem utworzenia kolonji dla żołnieży. Inwalidzi i tacy, którzy się zasłużyli sprawie lub poszli na ochotnika, dostaną rolę bez zapłaty inni żołnierze zaś za pewnem odszkodowaniem. Oprócz ziemi leżącej odłogiem rozdzieli rząd w tym celu również skonfiskowane dobra arcyksięcia Karola Stefana.

## W sprawie Górnego Sląska.

Paryż (E. E.). Rząd polski przesłał przez przedstawicieli swoich w Paryżu i Londynie rządową notę rządowi angielskiemu i francuskiemu w sprawie głosowania na Górnym Sląsku. Rząd polski zajął przeciwne stanowisko wobec propozycji dopuszczenia Niemców nie mieszkających na Górnym Sląsku do głosowania podczas plebiscytu, choćby miało się odbyć w innem miejscu czy w innym terminie.

## Polska flota wojenna.

Gdańsk. (PAT). Do portu gdańskiego przybył w ubiegłym tygodniu z Abo w Finlandyi polski okręt wojenny, noszący nazwę »Komendant Piłsudski«. Jest to mały okręt, zbudowany z blachy pancernej typu »aviso«. Pojemność okrętu wynosi około 500 ton, uzbrojony jest on w kilka armat i kilka karabinów maszynowych. Załoga na stopie pokojowej wynosi 50 ludzi. Komendantem okrętu jest kapitan Korytowski. Okręt znajduje się obecnie we warsztatach okrętowych w Gdańsku, gdzie odbywają się roboty około zmontowania armat. Okręt ten był budowany w warsztatach finlandzkich na rachunek rosyjski.

Gdańsk. (Pat). »Daz. Ztg«. donosi, że w najbliższym czesie przybędą do Gdańska 4 łodzie do wyławiania nim, przeznaczone dla Polski. lecz należące dotychczas do niemieckiej marynarki wojennej. Łodzie te będą najpierw oddane do naprawy w Sonderburgu, poczem przybędą do Gdańska. Pojemność każdej łodzi wynosi około 400 ton, szybkość 17 mil morskich na godzinę. Łodzie te użyte być mogą również do służby celnej.

## Zamiary Niemców wobec Pomorza.

Prasa niemiecka w Prusach Wschodnich ustawicznie zapowiada, że Rzesza niemiecka odbierze już niebawem Pomorze państwu polskiemu. Rząd polski zamierza zażądać od rządu niemieckiego zaniechania tej walki.

## Z Ligi Narodów.

Genewa. (E. E.) Komisja Ligi Narodów postanowiła przekazać wnioski Estonji, Bułgarji, Gruzji i Armenji zebraniu plenarnem. Komisja oświadczyła bowiem, że dotychczasowe przepisy nie pozwalają jeszcze na dopuszczenie wspomnianych państw do Ligi Narodów. Francja stara się, aby Litwę kowieńską przyjąć.

## Anglja wobec Irlandji.

Londyn (E. E) Lloyd George będzie prawdopodobnie odpowiadał w Izbie gmin na wnioski złożone w sprawie Irlandji i postawi imieniem gabinetu następujące zasady: zyskanie gwarancji ze strony irlandzkiej, że zostanie zaniechana kampanja morderstw, odmowa udzielenia amnestji dla przestępców politycznych i nie uznanie republiki irlandzkiej.

Poraz pierwszy od 25 lat przeniosła znów Irlandja walkę przeciwko Anglji na teren angielski. W nocy z ub. niedzieli na poniedziałek dokonano oczekiwanych i zapowiedzianych przez rząd Izbie gmin. podpalań w dokach w Liwerpolu. O północy wybuchło jakby na jedno uderzenie 13 olbrzymich pożarów, głównie w składach drzewa i bawełny. Straży ogniowej udało się ogień opanować.

## Konieczność silnej Polski.

Paryż. »Temps« w artykule zatytułowanym — Sprzymierzeni a Polska«, kładzie nacisk na to, że dla wszystkich Sprzymierzonych bez różnicy koniecznem jest, ażeby Polska była silną, tak, iżby mogła stanowić skuteczną zaporę dla zawsze groźnego bolszewizmu, który usadowiwszy się nad Wisłą, byłby również dla nich wielkiem niebezpieczeństwem. Polska, pisze »Temps« będzie silną, jeżeli otrzyma Górny Śląsk jeżeli polityka wschodnia Polski będzie rozsądna, dalej jeżeli finanse Polski będą w dobrym stanie, i wreszcie, jeżeli ochronę wojskową Gdańska powierzy się Polsce w sposób stały, bez uzależnienia tego za każdym razem od Ligi narodów. Francja — kończy »Temps« — czyni wysiłki w celu urzeczywistnienia wszystkich tych warunków, a jest potrzebne, aby Anglia, a także i Włochy ją poparły.

# Obwieszczenie
## w sprawie głosowania na G. Śląsku.

### Sekretarjaty Związku Polaków

każdego czasu przyjmują zgłoszenia tutejszych mieszkańców pochodzących z Górnego Sląska, a zamierzających wyjechać na czas głosowania z powrotem do Górnego Sląska.

Nasze sekretarjaty służą wszelką radą i pomocą.

Zgłaszać się należy albo w Olsztynie „Hotel International" do sekretarza obwodowego na Warmję p. Baczewskiego, albo w Sztumie do p. Jana Nałęcza, sekretarza obwodowego na Powiśle lub też do biura agencji prasowej w Resursie w Kwidzynie.

Sekretarz Jeneralny Związku Polaków.

## Wiadomości kościelne.

**Ks. biskup Bandurski we Wilnie.**

Warszawa. Z Wilna donoszą, że rząd Litwy Srodkowej powołał ks. biskupa Bandurskiego na stanowisko biskupa polowego wojsk Litwy Środkowej. Ks. biskup Bandurski bawił w Warszawie w przejeździe do Wilna.

**Wyjazd biskupów polskich do Rzymu.**

W najbliższym czasie wyjeżdżają do Rzymu biskupi Sapieha i Teodorowicz, celem ustalenia, stanowiska Watykanu w sprawie śląskiej.

**Zmiana władzy duchownej na Górnym Sląsku.**

Stolica św. zamianowała Nuncjusza swego w Austrji ks. Arcybiskuba Ogno komisarzem papieskim dla Górnego Śląska na czas plebiscytu. Arcybiskup Ogno pojechał do Rzymu, gdzie po odbytych naradach uda się na Górny Śląsk.

Może Polacy więcej u niego wskórają, aniżeli u poprzednika jego, ks. Nuncjusza Rattiego.

**Obrońcy Irlandji.**

Biskupi belgijscy wysłali zbiorowe pismo do Biskupów irlandzikch, w których potępiają mordy i pożogi, jakich świadkiem jest obecnie Irlandja, sławią Biskupów irlandzkich za dzielną obronę prześladowanego ludu irlandzkiego, sławią dalej przywiązanie Irlandji do Kościoła św. i wzywają rząd angielski, ażeby kazał nareszcie zbadać gruntownie przyczyny rozdwojenia obydwóch narodów, i szukał sposobu do nawiązania wzajemnych przyjaznych stosunków.

**Św. Jan Berchmans.**

Z okazji 300-letniej rocznicy śmierci świętego pastuszka ziemi flandryjskiej Jana Berchmansa, wydali Biskupi belgijscy list pasterski, sławiący żywot tego Świętego.

**Katolicyzm w Holandji.**

Holandja. Biskupi holenderscy zarządzili w całym kraju uroczyste dziękczynne nabożeństwo za to, iż po długoletnich staraniach przejęto tam utrzymanie prywatnych szkół katolickich na skarb państwa. Oznacza to ważne zwycięstwo katolików, które zawdzięczają wytrwałości w walce o takie prawo.

**Kongresy eucharystyczne.**

W Paryżu zebrał się w zeszłym tygodniu nieustający Komitet międzynarodowych kongresów eucharystycznych pod przewodnictwem Biskupa Heylen z diecezji namurskiej we Francji.

**Nowy Prymas Hiszpanji.**

Ks. Kardynał Don Enrique Almaraz Santos, Arcybiskup sewilski, przeniesiony został na Arcybiskupstwo w Toledo, i tem samem na godność Prymasa Hiszpanji. Dostojnik ten kościelny liczy obecnie 73 lata życia i jest serdecznym przyjacielem Ojca świętego, z którym Go wiąże przyjaźń jeszcze z czasów, gdy Ojciec święty był w Hiszpanji sekretarzem Nuncjusza.

**700-letnia rocznica**

wstąpienia św. Antoniego Padewskiego do zakonu św. Franciszka przypadła w tym roku. Z tej okazji Ojciec św. wydał orędzie ku wszystkim czcicielom cnót Świętego, w którem wyraził życzenie, ażeby cześć dla św. Antoniego i naśladowanie cnót jego pomnażały się coraz więcej.

**Śmierć w rodzinie Ojca św.**

Rzym. Zmarł dziś nagle markiz, Jan Antoni della Chiesa, brat papieża. Liczył on lat 67. Urodził się w Genui i po skończeniu szkół poświęcił się marynarce wojennej, z której wystąpił przed 2 laty ze stopniem admirała. W środę jeszcze Papież przyjął go w ogrodach Watykanu. Na znak żałoby, Ojciec św. odwołał wszystkie audjencje.

---

BOLESŁAW PRUS. 2

# PLACÓWKA.

POWIEŚĆ.

I.

Z pod pagórka, nie większego od chaty, wypływa źródło rzeki Białki. W ojczystym gruncie wyżłobiło ono kotlinę, gdzie woda huczy, jak rój pszczół, gotujących się do odlotu.

Na przestrzeni mili, Białka płynie równiną. Lasy, wsie, drzewa w polu, krzyże na drogach widać jak na dłoni, zmniejszające się w miarę odległości. Okolica wygląda jak okrągły stół, w środku którego stoi człowiek niby mucha, przykryta niebieskim kloszem. Wolno mu jeść, co znajdzie i czego inni nie zabiorą, byle nie chodził za daleko i zbyt wysoko nie latał.

Ale po przejściu mili w stronę południa znajdujemy inny kraj. Płaskie brzegi Białki wznoszą się i oddalają od siebie, gładkie pole nabrzmiewa pagórkami, ścieżka idzie do góry, to spada na dół, znowu idzie w górę i znowu spada coraz gwałtowniej i częściej.

Równina znikła, jesteś w wąwozie i, zamiast rozległego horyzontu, spotykasz na prawo i na lewo, przed sobą i za sobą wzgórza, wysokie na kilka piętr, łagodne lub spadziste, nagie lub zarośnięte krzakami. Z tego wąwozu przechodzisz w drugi wąwóz, jeszcze dzikszy i ciaśniejszy, potem w trzeci, czwarty... dziesiąty... Ogarnia cię chłód i wilgoć; wdrapujesz się na pagórek i widzisz, że jest to ogromna sieć wąwozów, rozwidlających się i poplątanych.

Jeszcze pareset kroków z biegiem rzeki i znowu zmienia się krajobraz. Pagórki są coraz niższe i stoją oddzielnie, podobne do wielkich mrowisk. Blask południowego słońca uderza cię prosto w oczy; z kraju wąwozów dostałeś się w obszerną dolinę Białki.

Jeżeli cała ziemia jest stołem, na którym Opatrzność dla stworzeń przygotowała ucztę, to dolina Białki jest olbrzymim półmiskiem, mającym wydłużoną formę i mocno zadarte brzegi. Tylko w zimie półmisek ten jest biały; w każdej zaś innej porze wygląda jak majolika, ozdobiona mnóstwem barw i kształtów surowych i nieregularnych, lecz pięknych.

Na dnie owego naczynia boski garncarz umieścił łąkę i z północy na południe przeciął ją wstęgą Białki, na której tle szafirowem z rana i wieczór fale połyskują czerwienią, złotem w dzień, a srebrem podczas jasnych nocy.

Tak urobiwszy dno, zabrał się arcymistrz do lepienia brzegów, bacząc, aby każdy posiadał odrębną fizyognomię.

Brzeg zachodni wygląda dziko. Łąka dotyka wzgórz spadzistych, zasypanych żwirem. Gdzieniegdzie rośnie krzak głogu, karłowata brzoza, albo trześnia chora. Często widać płaty ziemi jakby obdartej ze skóry. Najwytrzymalsza roślina ucieka stąd, a miejsce zieloności zajmują gliny, pokłady piasku, albo opoka, co wyszczerza na łąkę trupie zęby.

Wschodni brzeg jest inny; tworzy jakby amfiteatr o trzech kondygnacyach, wznoszących się jedna nad drugą. Pierwsze piętro, tuż nad łąką, zbudowano z czarnoziemu; w jednem miejscu widać na niem szereg chałup otoczonych drzewami; jest to wieś. Drugie piętro ukształtowało się z ziemi gliniastej; tu stoi dwór, prawie nade wsią, z którą łączy go stara aleja lipowa. Na prawo i na lewo, ciągną się dworskie łany, w postaci wielkich prostokątów, zasianych pszenicą, żytem, grochem, albo pod ugór zajętych. Nareszcie trzecią kondygnacyę tworzą grunta piaszczyste, obsiewane owsem lub żytem, a jeszcze wyżej — czerni się las sosnowy, podpierający niebo.

W północnym krańcu doliny widać gromadkę pagórków, stojących pojedyńczo, jak kopce. Trzy z nich (między nimi jeden najwyższy w okolicy, z sosną na szczycie) należą do gospodarza Józefa Ślimaka.

Jest to posiadłość jak pustelnia; do wsi z niej daleko, a jeszcze dalej do dworu.

Obejmuje dziesięć morgów gruntu, od wschodu przytyka do rzeki Białki, od zachodu do gościńca, który z tego miejsca przecina dolinę i biegnie do wsi.

Przy drodze mieszczą się budynki Ślimaka. Jest tam chata zwrócona jednemi drzwiami do gościńca, drugiemi do podwórka, jest stajnia z oborą i chlewkiem nakryta jednym dachem, jest stodoła i wreszcie szopa na wozy. Wszystko ustawione wzdłuż boków kwadratowego dziedzińca.

Chłopi dolińscy żartowali ze Ślimaka, że mieszka na wygnaniu jak Sybirak. Prawda, że do kościoła — mówili — bliżej mu, niż nam; ale za to nie ma do kogo gęby otworzyć.

Pustka wszelako nie była tak bezludną. W jesieni, przy ciepłym dniu, można było widzieć na wzgórzu białą figurę parobka, jak w parę koni orał ziemię, — albo żonę Ślimaka i dziewczynę najmitkę, obie w czerwonych spodnicach, jak kopały kartofle.

Między wzgórzami trzynastoletni Jędrek Ślimak zwykle pasł krowy, wyprawiając przytem dziwne łamańce. Lepiej zaś poszukawszy, znalazłbyś jeszcze ośmioletniego Staśka, z białymi jak len włosami, który włóczył się po wąwozach, albo, siedząc na pagórku pod osłoną, zamyślony patrzył w dolinę.

Zagroda ta, kropla w morzu ludzkich interesów, była odrębnym światem, który przechodził różne fazy i posiadał własną historyę.

(Ciąg dalszy nastąpi).

## Wiadomości z bliska i z daleka.

Olsztyn, dnia 17-go grudnia 1920 r.

— **W dzisiejszym numerze** zaczyna się właściwa powieść Bolesława Prusa „Placówka«. Powieść ta zajmie tak młodych jak i starych, i stanowić będzie przyjemne czytanie na długie wieczory zimowe.

— **Do Czytelników.** Zawiadamiamy, że od 15 grudnia przyjmują wszystkie urzędy pocztowe prenumeratę na »Gazetę Olsztyńską«. Pismo to wychodząc codziennie, kosztować będzie 9 marek na kwartał, ale pomimo tego będzie »Gazeta Olsztyńska« najtańszym dziennikiem w całych Prusach i Niemczech; Prosimy zatem jak najwcześniej, zapisać sobie »Gazetę Olsztyńską« na nowy kwartał 1921 roku. »Gazeta Olsztyńska«, jako dziennik dorówna wszystkim innym pismom niemieckim.

— **Ceny chleba i mąki** jak się dowiadujemy nie będą podniesione. Minister Aprowizacji oświadczył, że w czasie zimowym nie można podwyższać cen chleba i mąki. Ale, aby utrzymać ceny chleba i mąki w dotychczasowej wysokości, potrzeba do końca marca nast. r. 5 i pół miljarda państwowej subwencji.

— **Rekwizycja zboża.** Rząd pruski wydał rozporządzenie, ażeby władze miejscowe z większą jak dotąd energją zajęły się rekwizycją zboża. W razie potrzeby stoi władzom do dyspozycji siła zbrojna w postaci Sicherheitspolizei, która ma być każdego czasu gotową do czynnego wystąpienia. A zatem pod strachem broni, pragnie się wydrzeć chłopu jego zapasy zboża przeznaczone na utrzymanie rodziny.

* **Ostróda.** Gospodyni Marji Jagelki skradziono z zamkniętej stajni dwa konie, ogólnej wartości 35000 mk. Złodziej skradł jeszcze skórzane uprzęgi. — Bardzo drogo, kosztowała pewną dziewczynę zabawa taneczna. Skradziono jej bowiem płaszcz wartości 600 mk. — Pewnemu robotnikowi skradziono znowu ze strychu większą ilość bieliźny męskiej i żeńskiej. — Złapano tu dwuch młodzieniaszków, co zakradli się na strych kasarni artylerji i skradli stamtąd różne przedmioty, a między innemi dwie flaszki wina, które na miejscu wypili. — Włamano się tu do stajni pewnego nauczyciela i skradziono 19 kur, którym złodzieje na miejscu głowy poukręcali.

* **Reszel.** Zmarł tu wachmistrz Lalla, zraniony swego czasu w bójce z napastnikami o czem pisaliśmy już niedawno.

* **Bisztynek.** Dwuch nieznanych mężczyzn napadło na mleczarza Hallmana. Trzymając mu rewolwer przed oczyma, stłukli go kijem, zabrali mu płaszcz, kopotę, buty, koszule i pieniądze. Ofiara napadu leży obecnie w szpitalu, bandyci uciekli bez śladu.

* **Labiewo.** Znaleziono w nocy wachmistrza Reimana zastrzelonego i leżącego na jednej z większych ulic. Poszlaki wskazują, że popełniono tu morderstwo. Śledztwo jest w toku.

* **Orneta.** W wagonie kolejowym II. klasy powiesił się człowiek, którego nazwiska, ani bliższych szczegółów nie stwierdzono. — Wykryto tu jaskinię gry i skonfiskowano 2050 mk. Wszystkich graczy podano do protokułu.

* **Słupsk.** Robotnika Maksym. Szulca, skazał sąd przysięgłych na karę śmierci za morderstwo rabunkowe. Szulc zamordował w lesie inwalidę Luksa urzędnika poczty i obrabował go z gotówki.

* **Brunsberk.** Przybył tu większy transport Niemców ze Syberji. Skreślają oni w ciemnych barwach stosunki bolszewickie w Rosji. Nie życzą nikomu pobytu w tych stronach.

* **Elbląg.** Skazano tu handlarza Krausego z Kwidzyna na 6 lat więzienia a 10 lat utraty honoru i robotnika F. Rosenali również z Kwidzyna na 2 i pół roku więzienia, za napad zbrodniczy z 3-ma innymi pomocnikami na właścicielkę Ewę Brodowską.

* **Tczew.** W święto Niepokal. Poczęcia Najświętszej Marji Panny odbyło się uroczyste poświęcenie gmachu pierwszej Szkoły Morskiej na Pomorzu i podniesienie bandery przy udziale przedstawicieli władz wojskowych i cywilnych oraz uczniów Szkoły.

Uroczystość rozpoczęła się solennem nabożeństwem. Mszę świętą odprawił w gmachu Szkoły morskiej ks. poseł Kupczyński z Dużego Garca w asyście ks. prof. Rychlewskiego. Po Mszy św. nastąpiło poświęcenie bandery. Stósowne do uroczystości kazanie wygłosił również ks. poseł Kupczyński.

Następnie wśród dźwięków muzyki i odśpiewania hymnu „Boże coś Polskę" odbyło się na gmachu szkoły podniesienie bandery. Przy tym akcie przemówił do uczniów Szkoły Morskiej, podnosząc znaczenie bandery, ks. poseł Kupczyński, admirał Porębski i jeneralny konsul polski w Gdańsku p. Besiadecki.

Uroczystość tę zakończono odśpiewaniem „Roty" Konopnickiej.

* **Gdańsk.** Choroba czarnej ospy. W tych dniach odstawiono do lazaretu miejskiego dwie osoby, które podobno zachorowały na czarną ospę, umieszczając je w barakach dla chorób zaraźliwych. Zarządzono natychmiast wszelkie środki, aby przeszkodzić dalszemu rozszerzaniu się zaraźliwej tej choroby.

* **Kradzież na parowcu Susquehanna.** Podczas wyładowywania parowca „Susquehanna" dokonano licznych kradzieży, wobec czego warta portowa policji bezpieczeństwa wkroczyła na wezwanie kapitana statku i obłożyła aresztem, w czasie od 1 do 3 bm. towary, wartości 20.000 mk. Złodzieje oddani zostali w ręce sprawiedliwości.

* **Grudziądz.** Przychwycono Jana Manikowskiego, który z współudziałem innych bandytów ostatniemi czasy niepokoili Grudziądz i okolicę. M. przyznał się do popełnienia 9 ciężkich kradzieży, oraz że zastrzelił — przy włamywaniu się do wili Luisendorf w Kontersztynie — 33-letniego Alojzego Makowskiego.

* **Warszawa.** Pisma donoszą: Wczoraj w południe większy oddział policji dokonał aresztowań w wśród spekulantów walutowych. Wszystkich aresztowanych odprowadzono do Komisarjatu, gdzie odebrano im posiadaną przez nich walutę obcą, poczem po spisaniu protokółu wypuszczono ich na wolność. Skutkiem tej rewizji była — jak nas informują — zupełna prawie bezczynność „czarnej giełdy"

* **Częstochowa.** Przybyli tu członkowie rządu ukraińskiego atamana Petlury, 700 wyższych urzędników, kilkunastu generałów i kilkudziesięciu oficerów. Pociąg Petlury liczy 50 wagonów. Wraz z urzędnikami wojskowymi są ich rodziny. Sam Petlura przybędzie do Częstochowy w najbliższych dniach na czas bardzo krótki, poczem uda się do Warszawy.

* **Bytom.** Księża centrowcy wszczęli silną kontrakcję przeciwko rezolucji księży, która domaga się cofnięcia lub zmiany rozporządzenia kard. Bertrama. Przesłali oni pismo do biskupa wrocławskiego, w którem dziękują mu za to rozporządzenie i stwierdzają, że oddaje ono sprawie Kościoła korzystne usługi. Na czele tej akcji stoi prałat Tylla z Królewskiej Huty, ten sam, który nie pozwolił w swojej parafji ks. Ludwiczakowi celebrować mszy.

* **Bytom** „Oberschl. Grenzztg." podaje dalsze szczegóły o działalności nowej tajnej organizacji niemieckiej wojskowej na G. Śląsku, przytaczając szereg nazwisk komendantów tej organizacji. Są to przeważnie oficerowie niemieccy pochodzący z Niemiec, a przybywający tu pod pozorem zajmowania różnych stanowisk cywilnych, jak leśników, inspektorów lub elewów w majątkach magnatów niemieckich, albo praktykantów w przedsiębiorstwach przemysłowych. Rewelacje „Oberschl. Grenzztg." wywołują wśród Niemców ogromne wrażenie.

* **Bytom.** W Gliwicach skonfiskowały władze koalicyjne na dworcu kolejowym 4 skrzynie zawierające 2000 bykowców. Przesyłka była zaadresowana do niejakiego Bochma, kierownika organiz. plebiscytowej niem. w Bytomiu.

* **Opole.** Dzieci, bawiące się opodal jeziora, położonego przy torze kolejowym, pomiędzy Opolem a Szczepanowicami, znalazły w krzaku, we zagłębieniu przytoczonem wielkim kamieniem skrzynię, zawierającą brownig. dwa granaty ręczne i dwa pasy amunicji do karabinów maszynowych. „Heimattrojerzy" dowiedziawszy się o wykryciu kryjówki, odebrali broń dzieciom i bezwątpliwie ukryli ją na innem miejscu.

* **Chorzów na G. Śląsku.** W piwnicy pewnego domu przy szosie królewskohuckiej znaleziono 25 rewolwerów i wiele amunicji oraz 18 bykowców. Chorzów jest środowiskiem niemieckich bojówek.

* **Wrocław.** Okropnego czynu dopuścił się tu według doniesienia gazet niemieckich, oficer Wislet, który będąc pijany rzucił do pewnej restauracji granat ręczny za to, że na jego żądanie odmówiono mu wódki. Przez wybuch zostało dwóch ludzi zabitych i 6 zranionych. Oficera niebawem aresztowano.

* **Lwów.** Do Lwowa przyjechała misja bolszewicka i zamieszkała w lokalu Kasyna Narodowego.

* **Wilno.** Odbyło się tu uroczyste poświęcenie kasyna garnizonowego. Po dokonaniu aktu poświęcenia ks. biskup Bandurski wygłosił przemówienie, podnosząc w zwięzłych słowach znaczenie kulturalne każdej polskiej placówki. Na uroczystości był obecny gen. Żeligowski oraz przedstawiciele sfer wojskowych. Tego samego dnia wieczorem gen. Wejtko wygłosił odczyt na temat „Polska sztuka wojenna".

* **Grodno.** Przybył tu pociąg z 450 jeńcami polskimi z Kowna. Pociąg witany był na dworcu przez przedstawicieli władz wojskowych, cywilnych i duchowieństwa. Wznoszono okrzyki na cześć komisji Ligi Narodów. Jeńcy wołali: Polskiego Wilna będziemy bronić do ostatka. Nastrój entuzjastyczny.

## Listy Warmjaków.

Skajboty 14. 12 20.

Szanowna Redakcjo!

Niepoprawnym, lub strasznie głupkowatym wydaje się Franciszek Sabelka, brat gospodarza Sabelki w Skajbotach. Ten paniczek jeszcze ciągle nie może zapomnieć zwycięstwa Niemców w komedji, urządzonej przez Międzynarodową Komisję (w której przewodniczył Anglik, a wiadomo nam już, że Anglja zajmuje wrogie stanowisko względem Polski.) Ten to paniczek ciągle jeszcze ma w głowie szał wszechniemiecki. I tak przed kilku dniami za pewnym synem gospodarskim strasznie gębę rozdzierał za to, iż jest on Polakiem i miotał różnemi najobrzydliwszemi przezwiskami. Zapewnie trzeba będzie tę sprawę prokuratorowi oddać, żeby go rozumu nauczyć. Lecz z drugiej strony porządnemu Polakowi nie godzi się z takim półgłówkiem po sądach włóczyć, gdyż taki człowiek, który nie potrafi czyjej sławy i honoru uszanować, jest sam bez sławy i honoru i można go nazwać półgłówkiem. A wiecie Szanowni Czytelnicy, co jest najgłówniejszym powodem jego postępowania? Brak mu bowiem dobrego wychowania domowego i rodzicielskiego. Taki paniczek myśli że on komu szkodzi, gdy go przezwiskami obrzuca, a nie wie że sam na siebie i swych rodziców hańbę i wstyd ściąga. Pamiętajcie więc rodzice, aby wychować swe dzieci porządnie, ażeby wam hańby nie przynosiły.

Prawdziwy Warmjak.

## Gwałty pruskie.

Dnia 16 bm. zjawił się w naszej redakcji p. Bronisław Kalinowski z Olsztyna, obywatel niemiecki polskiej narodowości, który podał do protokółu o nowym wypadku gwałtów:

„P. Bronisław Kalinowski z Olsztyna, jadąc dnia 15 bm. z Iławy do Olsztyna, napadnięty został w wagonie kolejowym na dworcu w Iławie przez kilku porządnie ubranych ludzi, jedynie za to, że ze swym towarzyszem p. Nidforem Rykowskim z Gietrzwałdu rozmawiał po polsku. Jeden z napastników pomimo że Polacy zaprzestali swej rozmowy, chwycił p. Rykowskiego silnie za nos, rzucając przytem najrozmaitsze przekleństwa pod adresem Polaków. Napastowani bojąc się dalszej napaści, opuścili wagon kolejowy i wyszli na peron. P. Kalinowski z p. Rykowskim udali sie z zażaleniem do stojących w pobliżu urzędników, prosząc ich zarazem o pomoc. P. Kalinowski zaprowadził urzędników do wagonu i wskazał im owych napastników. Wtedy jeden z nich, w obecności funkcjonarjuszy kolejowych, uderzył p. Kalinowskiego pięścią z całej siły w głowę. Urzędnicy kolejowi zachowywali się biernie, żaden z nich nie wystąpił w obronie napastnego.

Jakaś zaciekła Niemka, będąc świadkiem całej sceny, wyraziła się, iż pp. Kalinowski i Rykowski mogą dziękować Bogu, że wynieśli z tego wypadku całą skórę.

Obydwaj Polacy, aby móc dalej jechać, wsiąść musieli do innego przedziału. Pan Kalinowski mając mocno nadwerężony kark, leżeć musiał kilka dni w domu. Pan Rykowski nosi do dziś dnia ślady na nosie z powodu gwałtownego uchwycenia przez napastnika."

Wypadek ten dowodzi, iż brak jeszcze zupełnego spokoju na naszych ziemiach. Mieliśmy jakiś czas nadzieję, iż Polacy powoli przestaną być nareszcie prześladowani za swą polskość, że znajdą nareszcie spokój i poparcie władz. Piękne te nadzieje, nie ziściły się jednak i kto wie, kiedy się ziścić mogą. Nie tracimy jednak nadziei, tembardziej że nowo utworzony »Związek Polaków« w Olsztynie, wszelkiemi siłami występować będzie w obronie prześladowanych Polaków, starać się będzie ukrócić samowolę zaciętych jednostek i o energiczniejsze występowanie różnych władz w podobnych wypadkach. Najwyższy czas skończyć ze zbrodniczą nienawiścią do Polaków i zaprowadzić spokój i porządek.

Red.

## Co słychać w Niemczech.

**Oddawanie broni.**

Z dniem 30. listopada upłynął termin dobrowolnego oddawania broni. Obecnie władze przeprowadzają poszukiwania za nieoddaną bronią. Takie rewizje odbywały się także w Frankfurcie nad Menem. Wynik rewizji jest zadziwiający. Tylko w okresie 3 godzin znaleziono 14 karabinów, 80 rewolwerów, 50 szabli, dużo granatów ręcznych i kilkaset nabojów.

**Obowiązki niemieckie wobec traktatu.**

Niemcy dostarczyły Koalicji w ubiegłym miesiącu 2 miljony ton węgla, to jest całą ilość ustaloną na konferencji w Spaa.

Co do 800.000 krów dojnych, które na podstawie traktatu pokojowego. Niemcy mają zwrócić Francji, to starają się, by zwrócili tylko 400 000. Anglja popiera Niemców w tej sprawie. Z Paryża jednakże zaprzeczają urzędowo wiadomości berlińskiej, jakoby rząd francuski zgodził się na zmniejszenie ilości krów, które mają być dostarczone przez rząd niemiecki tytułem odszkodowania. Właściciele francuscy zbyt wiele utracili podczas wojny, ażeby tego rodzaju redukcja była uzasadniona. To też Niemcy muszą w całości wypełnić zobowiązania przyjęte na siebie w tej sprawie w traktacie pokojowym.

## Ze świata.

**Położenie Austrji.**

Wiedeń. (E. E.) Rząd niemieckiej Austrji zwrócił się do wielkich mocarstw z prośbą o spieszną pomoc. Tak finansowe jak i żywnościowe położenie Austrji jest niezwykle ciężkie. Austrja odwołuje się do Ligi Narodów i prosi przedewszystkiem o zboże amerykańskiem.

**Przyjazd króla do Grecji.**

Lugano. Dnia 9 bm. po poł. stanął w Lugano grecki król Konstantyn. Tu wyczekuje doręczenia mu włoskiego paszportu, poczem wyjedzie statkiem z Bryndysy do Aten.

**Niebezpieczeństwo japońskie dla Rosji.**

Moskwa. Koła tutejsze bardzo są zaniepokojone wiadomościami napływającemi z Dalekiego Wschodu. Polityka Japonji staje się niebezpieczną dla rządów sowjeckich.

Londyn. Donoszą z Sheffieldu, że rząd japoński podpisał kontrakt z kilkoma przedsiębiorstwami angielskiemi, co do budowy nowych statków wojennych i dostaw uzbrojeń. Suma kontraktu dochodzi do 50 miljonów funtów szterlingów. Kontrakt na największą sumę zawarł rząd japoński z zakładami Clerka.

**Rozruchy w Czechosłowacji.**

Praga. Socjaliści są w walce z komunistami tymczasem panami sytuacji. W gazowni miejskiej panuje zastój przy pompach hydraulicznych natomiast, tak samo jak w elektrowni pracują nadal. Główny urząd pocztowy w Pradze zamknięto, załoga otacza go ścisłą kontrolą.

## Biura Związkowe.

Sekretarjat związkowy na Warmję urzęduje w Olsztynie przy ul. Dworcowej nr. 87 (Hotel International) od godziny 9—12 i od 3—6; w niedzielę i święta od godz. 1—2 w południe.

Sekretarjat obwodowy Związku Polaków na Powiśle rozpocznie urzędowanie swoje z dniem 1. stycznia n. r. w Sztumie, Godziny biurowe od 9—12 i od 3—6; w niedzielę i święta od 1 2 w południe.

Związek Polaków utrzymuje w Kwidzynie „Agencję prasową", która ma zadanie przyjmować zażalenia, podania, zamówienia gazety itd. od ludności polskiej Kwidzyna i okolicy. Biuro „Agencji" znajduje się w Resursie w Kwidzynie. Godziny biurowe: 9—12, 3—5. W niedzielę i święta: 1—2 w połud.

Rodacy i Rodaczki! W każdej potrzebie winniście się zgłaszać do naszych biur związkowych, w których napewno znajdziecie radę i pomoc: W biurach naszych stale znajduje się pewien zapas najnowszych numerów „Gazety", kto zatem przz niedopatrzenie poczty nie odbierze gazety, może zażądać odnośnego numeru w naszych biurach. a zarazem w biurze może podać reklamację do poczty.

Sekretarz Jeneralny Związku Polaków.

## Obwieszczenie w sprawie Towarzystw Ludowych.

Związek Towarzystw Ludowych na Warmji wzywa podlegające jemu towarzystwa do natychmiastowego podjęcia pracy. Gdzie się da uskutecznić, zalecamy zwoływać zebrania. Prelegenci przybędą. Przedewszystkiem zwracamy uwagę na uregulowanie składek miesięcznych. Zarządy niech sumiennie zbadają, czy jeszcze wszyscy członkowie zasługują na to, żeby należeć nadal do naszych towarzystw. Każde towarzystwo, oczyszczone z plew, powinno stać na zdrowym i silnym fundamencie, aby cała organizacja tem mocniej była ugruntowana dla dobra naszego i obrony praw naszych.

Towarzystwa Ludowe pod patronatem naszego czcigodnego ks. prob. Barczewskiego z Brunswałdu, doznawać będą szczególnej opieki nowoutworzonego Związku Polaków w Prusach Wschodnich, tak iż spodziewać się możemy najlepszego rozwoju.

Do dalszej wytrwałej pracy „Szczęść Boże".

J. Baczewski,
Sekretarz związkowy na Warmję.

## Ruch towarzystw.

**W Olsztynie** odbędzie się zebranie Tow. Ludowego dnia 19 grudnia b. r. o godz. 4-tej popołudniu w hotelu »International« (dawniej Reichshof) Olsztyn ul. Dworcowa 87. O przybycie wszystkich członków jak i gości uprasza Zarząd.

**W Mikołajkach.** W niedzielę, dnia 19 bm. zaraz po po polskiem przedstawieniu odbędzie się na sali p. Laskowskiego walne zebranie Towarzystwa Robotników. Uprasza się członków, aby licznie się stawili, gdyż ważne sprawy czekają załatwienia. Zarząd.

**W Trzcianie.** W niedzielę, dnia 19. bm. o godz. 5. po południu odbędzie się w lokalu p. Żuchowskiego zebranie Towarzystwa Ludowego, Kółka Rolniczego i Sokoła. Zarząd.

**W Kalwie.** W niedzielę, dnia 2. stycznia n. r. o godzinie 2. po poludniu odbędzie się zebranie Towarzystwa Ludowego na sali p. Kamińskiego.

ucjan Miotk, Sekr. Tow. Lud.

## Odpowiedzi od Redakcji.

**Franciszek Rakowski** w Rzetni (Poznańskie). W wiadomej sprawie napiszemy list.

**Rozwiązanie zagadek** nadesłali jeszcze: Leon Baczewski w Gryźlinach, Helelena i Teodozja Łukiewska z Małych Sapun, Marta Maruńska z Gryźlin, Zofja Wróblewska ze Sonnenwałdu pow. Suski.

**Do wszystkich Czytelników.** Przypominamy raz jeszcze, że rozwiązania, aby mogły być zamieszczone, powinne być nadsyłane jak najwcześniej.

Redaktor: Ludwik Łydko.


**Kilka gospodarstw**

od 6—36 mórg, murowane budynki, kompletny żywy i martwy inwentarz, ziemia pszenna w pow. Wąbrzezno i Brodnica na Pomorzu są przezemnie dla Polaków z Niemiec do zamiany lub na sprzedaż.

*Bobrowski, Hohenstein Ostpr.*
Bahnhofstrasse.

**Posiadłość miejska**

w Podgórzu pod Toruniem z chlewem, stodołą, remizą i ogrodem i 15 morgami roli pod pług i budowlę, wtem 9 mórg w niżynie Wisły sprzeda natychmiast

Dr. Horst w Podgórzu.

Od Nowego Roku potrzebna

**dziewczyna do dzieci,**

która także prać i prasować musi. Zgł. pod adresem

M. Donimirska, Małe Ramzy
p. Pestlin Kr. Stuhm.

**Baczność! Rodacy z Kalwy i okolicy.**

W drugie święto Bożego Narodzenia urządza Towarzystwo Ludowe w Kalwie na sali p. Kamińskiego

**przedstawienie teatralne.**

Początek o godz. 4 po poł.

Zapraszamy wszytkich rodaków, wszystkie rodaczki

W piątek, dnia 24. bm. o godz. 4 po poł. na sali p. Kamińskiego w Kalwie obchód wigilji gwiazdkowej dla dzieci polskich.

**Łucjan Miotko**, Sekr. Tow. Lud.

**Panna** licząca 40 lat, posiadająca znaczny majątek w gotówce, poszukuje tą drogą męża. Zgł. pod „F. 7" do administracji »Gaz. Olsztyńsk

**Od 15. do 25. grudnia**

przyjmuje każdy listowy abonament na

**Gazetę Olsztyńską na I. kwartał 192**

„Gazeta Olsztyńska" wychodzić będzie od Nowego Roku codziennie i kosztuje z przynoszeniem do domu tylko **9 mk.**

Załączony kwit prosimy wypełnić, wyciąć i pieniędzmy oddać listowemu lub na poczcie.

Ich bestelle hiermit für das I. Vierteljahr 192 die polnische Zeitung

**„Gazeta Olsztyńska"**

aus Allenstein mit Zustellung und zahle 9 Mk Bestellgeld.

Imię, nazwisko i adres (Vor- und Zuname und Adresse)

.....

.....

Obige 9 Mk. erhalten zu haben bescheinigt

.....

**Baczność!** **WYSTAWA GWIAZDKOWA OTWARTA** **Telegram!**

**W. MULCZYNSKI, WARTEMBORK**

RYNEK 94. (właściciele: St. Kowalski i Wiktor Szulc.) TELEFON 41.

**Wszelkie na osobnem miejscu wyłożone artykuły**

| | | | | | |
|---|---|---|---|---|---|
| Ubrania męskie | już po | 350 mk. | Płaszcze damskie | już po | 150 mk. |
| Paletoty i ulstry męskie | już po | 175 „ | „ dla dziewcząt | „ | 98 „ |
| Jaki zimowe | „ „ | 39 „ | Kostjumy damskie | „ | 195 „ |
| Szale zimowe | „ „ | 15 „ | Spódnice | „ | 57 „ |
| Spodnie męskie | już po | 78 „ | Bluzki | „ | 35 „ |
| Koszule męskie trykotowe | już po | 28 „ | Halki zimowe | „ | 29 „ |
| Materjały na ubrania i kostjumy 140 cm. szerokie, za mtr. | już po | 39 „ | Koszule białe damskie | „ | 36 „ |
| Płótna na koszule po | | $12^{50}$, $13^{50}$ za mtr. | Pończochy czarne | „ | $8^{50}$ „ |
| Barchany na koszule po | | $13^{50}$, $15^{00}$ za mtr. | Fartuchy kuchenne bez szelków | | 29 „ |
| | | | „ „ z szelkami | | 32 „ |

specjalnie **tanio** sprzedajemy

Dywany, chodniki, obrusy, firany, kołdry, ceraty, kożuchy damskie i męzkie i futrzane garnitury.

Prosimy przed Gwiazdką skład nasz zwiedzić, albowiem nawet najdalsza podróż z powodu taniości naszych towarów się opłaci.

# Dodatek niedzielny do nr. 152-go „Gazety Olsztyńskiej“.

Olsztyn, dnia 18. grudnia 1920.

## Ewangelja

na niedzielę 4. adwentu, zapiana u św. Łukasza rozdział III. wiersz 1—6.

Piętnastego roku panowania Tyberjusza cesarza gdy Poncjusz Piłat rządził żydowską ziemią, a Heród był tetrarchą Galilejskim, a Filip brat jego tetrarchą Liturejskim i Trachonitckiej krainy, a Lizaniasz Abileńskim tetrarchą, za najwyższych kapłanów Annasza i Kaifasza. stało się słowo Pańskie do Jana, Zacharjaszowego syna, na puszczy. I przyszedł do wszystkiej krainy Jordanu, opowiadając chrzest pokuty na odpuszczene grzechów. Jako jest napisano w księgach mów Izajasza proroka: Głos wołającego na puszczy. Gotujcie drogę Pańską, czyńcie proste ścieszki Jego. Wszelka dolina będzie napełniona, a wszelka góra i pagórek poniżon będzie: i krzywe miejsca będą proste, a ostre — drogami gładkiemi. I ogląda wszelkie ciało Zbawienie Boże.

## Lekcja

św. Pawła do Koryntjan rozdz. I, wiersz 4—5.

Bracia! Tak niechaj człowiek o nas rozumie jako o sługach Chrystusowych i szafarzach tajemnic Bożych. Tu już więc szukają między szafarzami, aby który znalezion był wiernym. Ale o mnie to jest najmniejsza, iżbym był od was sądzony, albo od dnia ludzkiego; lecz ani sam sieble sądzę; albowiem się w niczem nie czuję; ale nie w tem jestem usprawiedliwion; a który mnie sądzi, Pan jest. A tak nie sądźcie przed czasem, ażby Pan przyszedł, który też oświeci zakrycia ciemności i objawi rady serc; a wtedy chwała będzie każdemu od Boga.

## Rozszerzenie Kościoła w Europie.

»A wy rodzaj wybrany, abyście cnoty opowiadali tego, który was wezwał z ciemności, ku swojej przedziwnej jasności.«
1. Piotr 2. 9.

Środkowym punktem chrześcijaństwa jest Kościół w Rzymie, Tenże rozszerzał się tak prędko, że już w trzeciem stuleciu, około swej najwyższej głowy liczył do sto piędziesiąt duchownych. Podobnie powstawały już w ówczas prawie we wszystkich innych włoskich miastach gminy chrześcijańskie, tak dalece, że ze wszystkich krajów teraz katolickich: Włochom należy się ta chwała, iż były pierwszym krajem chrześcijańskim. — Także i w Hiszpanii rozwinęło się królestwo Boże, które tamże święty Paweł założył, bardzo świetnie: około roku 250. były już biskupstwa w Toledo, Leonie, Taragonie, Kordubie i Elwirze.

Do Gallii, dzisiejszej Francyi, przynieśli chrześcijańscy wychodźcy z Małej Azyi, a na ich czele święci Pothinus i Ireneusz, już około roku 150. wiarę świętą, i założyli Kościół w Lyonie, a ztąd wysyłali do innych części kraju gorliwych o zbawienie dusz missyonarzy. Kiedy się w Gallii podczas wędrówki narodów pogański naród Franków rozsiadł, groziło niebezpieczeństwo Kościołowi: ale Pan strzegł winnicy swojej; w skutek pamiętnego zwycięztwa pod Cülpich nawrócił się frankonski król Klodwig*) i został przyjętym przez chrzest święty do Bożej gromadki.

Także i do Anglii wcisnęło się światło świętej Ewangelii, a dawne podanie przechowało pamięć o chrześcijańskim królu (świętym Lucyuszu), tamże panującym około roku 180. Kiedy około roku 450. pogańscy Anglosasi do Anglii wpadli, zagrozili ruiną i zagubą Kościołowi Bożemu, ale papież Grzegorz, zwany Wielkim, posłał tam, około roku 596. opata Augustyna z czterdziestu zakonnikami, i oto już w piędziesiąt lat później widzimy w Anglii liczne biskupstwa i klasztory, zkąd się święci zwiastunowie wiary do wszystkich krajów Europy rozchodzą. — Apostołem Irlandyi został święty Patrycyusz około roku 430. a jego staraniom Bóg tak błogosławił, że Irlandya później wyspą świętych nazwaną została. — Z Irlandyi udał się święty Kolumban starszy, około roku 565 do Szkocyi, a kiedy umierał w roku 597. prawie cały ten lud był już nawrócony do chrześcijaństwa.

W Niemczech otrzymały najpierw okolice nadreńskie wiadomość o królestwie Bożem. Już około roku 150 były tu gminy chrześcijańskie, a gdy w roku 336. świętego biskupa Atanazego na wygnanie do Trewiru skazano, znalazł on już katolickich biskupów w Sztrasburgu, Kolonii, Spirze (Speier), Wormacyi (Worms) i Trewirze. Także w południowych Niemczech po nad Lechą i Dunajem wcześnie krzyż święty zatknięto, a znakomici święci, jak biskup Maxymilian z Lorch, Floryan z nad Anizy, biskup Dyonizy z Augsburgu i jego siostrzenica święta Afra, Wiktoryn z Petau skropili i użyźnili krwią własną, około roku 300. ziemię niemiecką.

Szwajcarya czci według podania jako pierwszego Apostoła swego świętego Beata (zmarłego w roku 121); a już w najdawniejszych czasach posiadał ten kraj swoje stolice biskupie w Angst, później w Bazylei — w Awenche później w Lozannie — w Windisch, później w Konstancyi — w Martinach, później w Sitten — w Genewie i w Churze.

Najazdy Hunnów, Alemanów i innych dzikich narodów zniszczyły znów po wielkiej części Kościół w Niemczech i Szwajcaryi, ale go napowrót odnowili między rokim 500. a 700. święci wysłańcy Boży, jak Frydolin, Kolumban młodszy, Gallus, Trutpert, Pirmin, Seweryn, Rupert, Emeran, Korbinian, Kilian i nni. (Dokończenie nastąpi)

## Czar cichej wioski.

I wieś, gdzie ledwie listki się kołyszą,
Gdzie rzadko wicher nimi zaszeleści,
Przemawia do mnie tą grobową ciszą,
I koi smutki, żale i boleści...

Gdym pełen strapień i pełen zwątpienia,
Z gwaru miejskiego w wioskowe zacisze
Unoszę duszę mą dla odpocznienia
I szmerem gajów do snu ją kołyszę.

Tam zapominam o własnych strapieniach,
Tam zapominam zupełnie o świecie,
O świeżych ranach i dawnych cierpieniach
I szczęśliw jestem, jakby małe dziecię.

A gdy mi żegnać przyjdzie ją na chwilę,
Szczęście me w jedną łzę gorzką się zmienia,
Składam je z żalem w zapomnienia pyle
Słowy: O, wiosko droga, do widzenia!

Ant. St. Bassara.

## Koń Kościuszki.

Sławny wódz polski, Tadeusz Kościuszko, był człowiekiem litościwym i miłosiernym. Miał on konia bardzo roztropnego i często na nim jeździł. Nieraz grosze rózdawał biednym po drogach, a koń tak się do tego przyzwyczaił, że stawał sam przed każdym żebrakiem na drodze, jakby miał ludzki rozum i ludzkie serce.

Jednego razu Kościuszko zachorował, a obiecał tego dnia właśnie zawieźć jałmużnę pewnej ubogiej rodzinie. Żeby biedacy nie czekali napróżno, poprosił, znajomego wieśnaka, by go wyręczył, i pożyczył mu nawet swego kona dla większego pośpiechu.

Ale nadszedł wieczór, a posła jak nie widać, tak nie widać. Powrócił nareszcie i tak się przed Kościuszką tłomaczył:

— Przepraszam was bardzo, panie generale, ale na tego konia już w życiu mojem nie wsiądę, jeżeli mi razem i worka swego z pieniędzmi nie dacie.

Kościuszko zdziwił się i zapytał o przyczynę. Wieśniak zaś tak mu odpowiedział:

— Ile razy napotkał mię ubogi człowiek, który trzymał w ręku kapelusz i prosił o wsparcie, to koń zawsze stanął, i nie można go było z miejsca ruszyć, dopókim ubogiemu jałmużny nie dał. A miałem przy sobie tylko kilka groszy. Gdy je rozdałem, musiałem potem ze wstydem udawać, że coś ubogiemu do kapelusza wrzucam, byle tylko zaspokoić tego miłosiernego konia.

## Początek zimy.

Jakoś nam ostra zima już grozi!
Śnieg się pokazał — ostry mróz mrozi,
Ludzie ze zimna drżą niepomału
Bo im tej zimy braknie opału.

Ależ tu wielkie są bory i lasy
Lecz wszystko drogie, jak na te czasy,
Toć do opału u nas jest drzewo
Albo torf w bagnach — wprawo czy wlewo.

Każdy chce też jeść, a wszystko drogie
Czemże zapłacą ludzie ubogie?
Za centnar żyta ghur chce ze dwasta
Marek, — a cena z dnia na dzień wzrazta.

Dziś funt okrasy szesnaście marek,
A ileż z funta nakrajesz skwarek?
A masła funcik, to droższy jeszcze
Z tego się wznoszą mruki złowieszcze.

I nieraz ze wsi chłop, lub niewiasta
Niesie funt skąpy masła do miasta,
Mieszczuch zamożny cóś mruczkiem nuci
Dwadzieścia marek za masło rzuci.

Są między ludźmi liczni biedacy
Niemogąc podjąć korzystnej pracy,
Ci utyskują, jak nieboraki —
Ależ Bóg żywi i wietrzne ptaki!...

Więc i o ludziach ma On staranie
Każdy za swoje czyny dostanie,
Albo nagrodę, albo też karę
Bóg sprawiedliwą odmierzy w miarę

Tych, co przewroty zrobili w świecie
Pan Bóg swą męką wszechmocną zgniecie,
A choć nas teraz trochę wygłodzi —
Lecz za to kiedyś nas wyswobodzi...

Ale nie poddać nam się rozpaczy
Pan Bóg dzień pomsty swej sam wyznaczy,
On z Nieba rządzi — a nie tuziemcy
A najmniej tacy, jak u nas Niemcy...

Marcin.

## Róża Jerychońska.

Legenda.

Gdy Bóg rozgniewany za nieposłuszeństwo pierwszych naszych rodziców, kazał aniołowi wygnać Adama i Ewę z raju, szli oni z płaczem i smutkiem na ziemię pełną łez i niedoli.

Ewa w przychodzie tuż przed bramą rajską, zerwała kilka róż przepięknych i barwnych, by je przechować na pamiątkę. Niosła je w ręce jako skarb drogi, a pocieszała się tą myślą, że gdy zasadzone róże w ziemi wygnania przyjmą się i rozkwitną, będą jej przypominać raj i szczęście dawne.

Ale stało się inaczej.

Róże te nie przyjęły się. Uschły i pokurczyły się, a wiatr poroznosił ich lisć po ziemi daleko, szeroko.

I zdawało się, że już przestały istnieć, ale tak przecie nie było. Róże, pochodzące z raju miały odżyć, bo nic ztamtąd nie mogło zginąć na zawsze.

Przeszły tysiące lat kolejno po sobie, też i cierpień na tej ziemi przepłynęło, wiele nieszczęść i bólów srożyło się wśród ludzi smutnych, ale zawsze Opatrzność Boża czuwała nad ludzkością.

A gdy Zbawiciel świata jako dziecię maluchne zawitał na tę ziemię, radość zapanowała wśród ludzi.

Rosło Boże Dziecię pod opieką Najświętszej Panienki i świętego Józefa, a gdy potem z rodzicami wracało z Egiptu do Nazaretu, szli razem przez wielkie pustynie piaskiem zasypane. Na tej pustyni obaczył Pan Jezus leżące zechłe róże. Ulitował się nad niemi, pozbierał je, a usiadłszy, rzekł do siebie:

— Zrobię z nich wianuszek dla swej Matuli.

Począł splatać listek po listeczku i przypominał sobie zkąd te kwiaty wyniesione zostały, za co Adama i Ewę Bóg z raju wygnać kazał, jakim smutkiem niebo napełnione było tą przewiną, a potem — potem — ile to jeszcze trzeba wycierpieć, by winę grzechu pierworodnego zmazać, a myśląc o tem wszystkiem Dziecię Jezus, rozżaliło się i łzy potoczyły się po licu.

Jedna łza padła na listki zeschłej róży, a ta wnet odżyła, rozwinęła się i rozkwitła prześlicznie.

I gdy Dziecię na skronie Matki koronę włożyło, była ona już piękna i świeża, jakby nie z kwiatów dawno zeschłych, lecz dopiero zerwanych.

Odtąd róże te rosną w ziemi Swiętej pod miastem Jerycho i dla tego zowią się róże Jerychońskie. Wydają się zupełnie suche, jakby z drzewa wystrugane, ale włożyć jedną z nich do szklanki wody, natychmiast listki rozwinie i róść pocznie.

Nazywają je różami Panny Maryi. Rosną one na ziemi i piaskach, nie wpuszczając korzonków, a lada wiatr je porywa i roznosi po całej krainie. Żyją one dla tego, bo łza Chrystusa Pana, łza litościwa zdjęła z nich klątwę. Tak też i życie Jego oraz Męka Święta zmazała z rodu ludzkiego przewinę grzechów i otworzyła bramę do nieba.

## Rozmaitości.

### Ciekawy proces małżeński.

Przed sądem krajowym wyższym w Wiedniu odbył się niedawno ciekawy proces małżeński. Młoda panienka K. poślubiła 26-letniego oficjała pocztowego, który przedstawił się jej jako syn rodziny szlacheckiej z tem, że ojciec jego jest inżyniarem kolejowym. Po ślubie okazało się, że małżonek liczy lat tylko 22, nie jest szlachcicem a ojciec jego jest pomocnikiem tapicerskim.

Sąd krajowy w St. Pölten zasądził małżonka za oszustwo na 6 miesięcy więzienia i uznał małżeństwo za nieważne z tej przyczyny, że małżonka została wprowadzona w błąd co do osoby męża, biorąc ślub z człowiekiem nieidentycznym z domniemanym oblubieńcem, przez co także narażona została na szkodę, gdyż mąż nie mógł jej zabezpieczyć egzystenji materjalnej, jaką obiecywał. Przeciw temu wyrokowi wniósł obrońca węzła małżeńskiego odwolanie, motywując je tem, że tylko błąd co do fizycznej osoby oblubieńca uzasadnia nieważność małżeństwa. Po długiej naradzie sąd krajowy wyższy w Wiedniu zastrzegł sobie wydanie wyroku na piśmie.

### Straszny czyn obłąkanego.

W Jeleniogórze na Śląsku właściciel hotelu, nazwiskiem Duerrenberg zapewne w przystępie obłąkania usiłował pozabijać swoją rodzinę i podpalił potem hotel. Syn 16 letni zabity został na miejscu, żonę, teściową i córkę szaleńca znaleziono jeszcze, lecz strasznie pokaleczone. Po dokonaniu strasznego czynu Duerrenberg wyskoczył z balkonu płonącego hotelu i zmarł po kilku godzinach. Dowód okropnego czynu nieznany, ponieważ ofiary szaleńca nie odzyskał jeszcze przytomności.

### Wędrówka dzieci wokoło świata.

W tych dniach przybył do portu nowojorskiego okręt z 780 dziećmi z Rosji sowieckiej. Pochodzą one przeważnie z Petersburga. Historja tej wędrówki dzieci jest następująca. W maju 1918 r. wysłano je na Syberję, ponieważ w Rosji środkowej, zwłaszcza w Petersburgu, był głód, a na Syberji warunki żywnościowe były o wiele lepsze. Gdy potem zaczęły się na Syberji walki z bolszewikami i Kołczak zajął Syberję, dzieci te zostały odcięte od rodziców. Czer-

wony Krzyż amerykański podjął się wtedy odesłaniem dzieci z powrotem do ich rodziców. Ponieważ jednak nie było komunikaaji z Petersburgiem, wysłano dzieci naprzód do Japonji, skąd okrętem do San-Francisko, a stamtąd do Nowego Jorku. Z Nowego Jorku ma się dopiero odesłać je do Francji, z Francji do jednego z krajów skandynawskich, a stąd do Petersburga'

**Z krainy wiecznego lodu.**

Nawet strefa wiecznego lodu i idealistycznie nastrojeni badacze bieguna północnego nie zdołali uniknąć gorączki strajkowej. Jak donosi do »Berlingske Titende« głośny badacz bieguna północnego, kapitan Royald Amundsen, który teraz zamierzał dotrzeć na swoim okręcie »Maud« do bieguna, musiał puścić się w podróż z Alaski tylko z trzema ludźmi. Reszta jego załogi zażądała o 6,000 marek w złocie większej gaży miesięcznej, a gdy podwyżki tej nie otrzymała, rozpoczęła strajki. Amundsen zadowala się teraz obsługą kucharki Eskimoski, oddającej mu w podróży wyborne usługi.

**Aresztowany po 35 latach.**

W Szpandawie aresztowany został wczoraj 50-letni woźnica Adolf Schulz, na którego jest podejrzenie, że przed 35 laty zamordował 8 letnią dziewczynkę z lubieżności, oraz dwóch braci swej żony, których wywiódł na oddaloną wioskę. Oskarżenie przeciwko Schulzowi podnosi jego własna żona. Policja kryminalna zajęła się tą sprawą i czyni dochodzenia, czy posądzenie żony Schulza są prawdziwe.

**Tragikomiczny wypadek.**

W jednem angielskiem humorystycznem piśmie, opowiada pewien literat tragi-komiczną przygodę, jaka mu się zdarzyła niedawno. Ktróregoś dnia poszedł się ogolić do balwierza, przyczem zauważył, że przez cały czas tej operacyi, żona golibrody wciąż śledzi go trwożliwie przez szyby w drzwiach. Kiedy następnie wychodził ze sklepu, stojący u drzwi policyant zagadnął go temi słowy: »Cieszę się, że cała sprawa tak dobrze poszła«. — »A to czemu? Cóż takiego było?« — Balwiarz, widzi pan, w tym tygodniu wypuszczony został z zakładu waryatów, a żona jego pilnuje teraz, czy nie zajdzie potrzeba umieszczenia go tam napowrót«.

## Kuba z pod Wartemborka gada:

Zdawało mi się, że w tym tygodniu, nie będe mógł posłać żadnego gadania do gazety, bo przez ten cały tydzień byliśmy z gospodarzem mocno zajęci. Niedługo mamy gody czyli Boże Narodzenie, i nie ma ani dnia, coby nie było jakieś roboty. Wczoraj naprzykład, zaprzągnąłem konie do woza i pojechaliśmy z gospodarzem do lasa, wycinać jodełki i swierki na swiąteczne choinki, czyli jak to u nas mówią christbaumy. Mój gospodarz zakupił w jednem majątku niedaleko Wartenborka trzysta młodych świerków, które jeszcze przed świętami, chcemy sprzedać w Wartemborku albo też w Olsztynie.

W niedzielę zaś tak mnie zaczęły boleć kości, żem się odrazu po obiedzie uwalił na legowisko pod piecem i spał aż do samego wieczora. A trzeba wam wiedzieć, że od Matki Boskiej Różańcowej nie sypiam już w stodole ino w izbie na przypiecku razem z Burkiem, któremu już też w budzie na dworze za zimno.

Nie wiem, czym tak spał godzinkę, czy dwie, czy też i więcej, bo już gwiazdy świeciły na niebie jak otworzyłem oczy, a ogień w piecu wygasł zupełnie. Gospodarza nie było, bo jeszcze przed wieczorem poszedł do karczmy na jednego.

Inom przejrzał na ślepia, a gospodyni co przyszli akurat od starej Janowej, wrzasneli mi do samych uszu:

— Kuba, ty próżniaku, mógłbyś nareszcie zleźć z tego legowiska. Trzeba przecież i do stajni zaglądnąć, i w piecu napalić. Jużeś się dosyć od południa należał.

I powiedzcie, czy to nie kłopot z temi babami. Żeby choć która godzinkę odpoczynku dała człowiekowi.

Cóż miałem robić. Trza było wstać, nanieść drew do pieca, zajrzeć do bydła, przynieść wody i tak mi zeszło aż do samej wieczerzy.

Zacząłem potem myśleć, o czem mam znowu gadać do niedzielnego numeru gazety.

Babom chce dać spokój w dzisiejszem mojem gadaniu. Opiszę wam zato różnicę między stanem wyższym a niższym, czyli co komu wolno, a co nie wolno. Bo też powiadają niektórzy ludzie, że im kto wyższy i lepszy urząd piastuje, tem jest szczęśliwszy i kontentniejszy. Ja tam nie mówię ale gadam, że to wszyćko jest całkiem nieprawda.

Dajmy na to, jak pójdzie gróbarz do karczmy i tam się uchla jak nieboskie stworzenie, to choć to nieładnie, ale jeszcze ujdzie, bo to ino gróbarz co nieboszszyków chowa do ziemi. Ale jakby tak poszedł pan organista w swojej własnej osobie do karczmy i tam się urznął, toby nietylko ludzie pyskowali, ale i ksiądz jegomość sprawiliby mu porządną pucówkę. A jakby tak poszedł pan sołtys lub — co broń Boże — sam pan landrat do karczmy? ..... no, dla Boga nie wiem coby się stało!

Bo myślicie, że pan landrat to takie byle co? Cho. cho, to się mylicie. On jak wyjdzie z kancelarji na wieś, to się mu zdaje, że jest panem całuśkiej wsi. Przed nim ma stracha i sołtys i żandarm i rządca z majątku, a czasem to i sam pan ze dworu. On zaś nie boi się nikogo, jedynie swojej baby, to jest niby pani landratowej.

Ale zato jak pojedzie pan organista do Wartemborka, to tam mu się już uchlać wolno, ale panu landratowi niebardzo. Pan landrat może się dopiero urznąć, jak przyjedzie do Królewca, gdzie go ludzie jeszcze nie znają. Tak samo i pan redaktor. Ale ksiądz jegomość, temu, to już nigdzie nie wolno.

Mnie naprzykład, wolno jest pośpasować trochę z Maryną, uszczypnąć ją pod kolano, albo nawet pocałować w gębę o ile się ona zgodzi na to i nikt tego nie zobaczy. Ale niechby zrobił to samo rektor lub prefesur, co dzieci na czytaku uczy, toby cała parafja powiedziała, że rozpustnik, socjalista lub antykryst.

Ale z drugiej strony panu prefesurowi wolno się pośmiać z córką organisty lub z córką pana landrata, może ją nawet pod brodę delikatnie pogłaskać. Ale niechby to uczynił sam dziedzic z majątku, toby zaraz powiedzieli, że jest łajdak, oczajdusza, demokrata i koniec.

Panu dziedzicowi majątku wolno jednak pójść na plebanję na kieliszek wina i cygaro, ale ksiądz biskup to się ani na krok za drzwi nie ruszy. Z biskupem to zaraz jedzie kilku księży i jeden urzędnik, co za nim rzeczy nosi. Biskupowi to nawet i z hrabianką albo z baronówną gadać nie wolno, bo by to się ludziom nie podobało.

Powiadam wam zatem otwarcie, co ja jestem większy pan jak niejeden landrat, kancelista, lub inny minister, bo co mnie wolno, to jemu nie wolno, a co jemu wolno to i mnie jest wolno. Z tego wszystkiego widzę, że ja, Kuba, jestem szczęśliwszy jak sam minister. Może nie wierzycie?

Otóż, widzieliście kiedy ministra w karczmie? Nie! a ja tam prawie codziennie chodzę. Gadał kiedy minister z tą grubą Maryną z naszej wsi? Acha nie! — a ja gadam z nią nieraz dwa razy na dzień. A powiadają także, że ministry nigdy klusek ze serem nie jadają; a ja zawsze raz na rok na świętego Jakuba półtorej kopy zjadam. A niechby tak jaki minister, letnią porą wyszedł boso lub w samych portasach na pole? Ciekawym coby na to powiedział pan prezydent albo inni mędrkowie? Ja zaś w lecie chodzę po wsi bez butów, bez kapelusza, bez kapoty, a czasem to się i trafi, że i bez portasów. Zwłaszcza kiedy mi się zedrą i muszę je zanieść do krawca. Minister zaś choćby w największy gorąc, chodzić musi w butach i w kabacie, bo mu inaczej nie wolno.

I gadajcie, co chcecie, ale ja się trzymam tego, że im kto niższy urząd zajmuje, ten jest szczęśliwy, jak naprzykład ja. Najlepiej żyć jest na wsi, bo człowiek ma największą swobodę.

Z tego wszystkiego, to się namyślam czy stawiać kandydaturę do rajchstagu, czy nie. Wprawdzie z jednej strony bierze się od rządu grube pieniądze, od ludzi różne łapówki, a od kobiet zaś masło, jajka i przeróżne smakołyki. Roboty zaś prawie żadnej za to. Raz na rok jedzie się do Berlina i tam w rajchstagu posiedzieć trzeba kilka godzin, przez ten czas kiwnąć parę razy głową a przy głosowaniu wystawić jedną lub obie ręce do góry. I to jest cała parada. Myśleć nie trzeba wcale, bo poseł nie jest wcale od myślenia. Do tego jest jego zastępca.

Ale z drugiej strony taki poseł jest sila skrępowany i zważać ciągle musi co mu wolno a co nie, żeby go ludzie, a zwłaszcza złe języki nie obgadały. Panu posłowi nie wolno pójść do karczmy i tam ochlać się z chłopami jak świnia, bo coby na to cały rząd powiedział. Powiedzieliby, że jest demokratą i wyrzuciliby go na łeb z rajchstagu. Taki pan poseł może jedynie pokryjomu chlapnąć sobie jednego. Panu posłowi nie wolno kupić sobie ani konia, ani krowy ani nawet barana, boby ludzie powiedzieli zaraz, że się dorobił z machlarstwa i oszustwa. Nawet gdy sobie idzie buty kupić, uważać musi coby go nikt nie widział. Najgorzej jest, jak taki poseł ludziom za wiele obieca, a potem ani połowy nie dotrzyma. Wtenczas nie jest pewnym ani dnia ani godziny. Niejeden z wyborców, nieraz mu kości porządnie kijem porachuje i zwymyśla od cyganów oszustów i innych komunistów.

Rozmyślając nad tem wszystkiem, postanowiłem napisać do »Związku Polaków« w Olsztynie, że kandydatury wcale stawiać nie myślę. Na moje miejsce niech tam postawią jakiego porządnego gospodarza z Warmji, to i ja oddam mój głos na niego. I jestem pewny, że i wszyscy Czytelnicy od naszej „Gazety Olsztyńskiej" a nawet i inni porządni ludzie z Warmji, uczynią to samo.

Bo w końcu to nawet nie wiem, czyby mi gospodyni pozwolili kandydować na posła. Tembardziej jakby się dowiedzieli, że brałbym więcej pieniędzy na miesiąc, niż oni zarobią przez rok. I kto wie nawet, czy z tego powodu nie byłby kij w robocie, i to na moich plecach. Wolę więc z tego zaszczytu poselskiego zrezygnować, choć wiem że trudno jest o mądrych ludzi.

Powiedziałbym wam jeszcze nie jedno, ale mi się już kończy swieczka i flaszka z wódką już pusta. Schowana była między drzewem na przypiecku, coby gospodyni nie ujrzeli. Mocny Boże, miałbym się wtedy z pyszna.

Na swięta, poślę wam długie i obszerne gadanie; coby nikt nie narzekał na mnie, że za mało gadam. Z drugiej strony myślę, że mi pan redaktor wyrzucą za to coś na gwiazdkę. A przydałoby mi się bardzo, trochę pieniędzy na święta.

Wszystkich Czytelników zaś proszę, żeby zawczasu zapłacili za gazetę, która od Nowego Roku wychodzić ma podobno codziennie. Kto trzyma blaty niemieckie, niech je wyrzuci z domu od Nowego Roku, bo w »Gazecie Olsztyńskiej« znajdzie najnowsze wiadomości z Warmi, z Polski i z całego świata. I ja będe więcej gadał od Nowego Roku i to o samych wesołych rzeczach. Nie powinien z nas nikt żałować pieniędzy na polską gazetę.

A zatem nie gniewajcie się, żem się dzisiaj tak szeroko rozgadał i bywajcie wszyscy zdrowi.

Przy nadchodzących swiętach polecam się pamięci wszystkich tych, co mają w domu dużo masła, jajek i innych specjałów.

Wasz Kuba z pod Wartenborka.

## Kącik humorystyczny!

**Kawał żołnierski.**

Recz dzieje się wieczorem, w wagonie kolejowym przepełnionym podróżnymi. Ludzie tłoczą się. Wchodzi młody kapral i przeciskając się wzdłuż tłumu, stawia na półce małą paczkę, mówiąc z miłym uśmiechem:

— Niech państwo będą łaskawi pamiętać, że w tej paczce jest granat.

Na następnej stacji wszyscy podróżni, z wyjątkiem właściciela granatu, opuścili wagon.

Wówczas kapral podkłada sobie paczkę pod głowę i całą noc przesypia wygodnie.

**Swaty.**

Jankiel: Słuchaj Wojtek, czego ty sobie nie chcesz się z Kaśką żenić?

Wojtek: Dyć ona nic niema...

Jankiel: Głupiś! Jak się z nią ożenisz, będzie ciebie mieć.

**Z dziecięcego pokoju.**

— Jasieńku, odłóż tę książkę „O wychowaniu dzieci" — nic tam ciekawego dla ciebie.

— Owszem, mamusiu, ciekaw jestem, czy mnie dobrze wychowujesz.

**Wdowiec.**

— Ksawery przecież musiał bardzo kochać swą zmarłą żonę. Ośm miesięcy mija od jej śmierci, a zawsze ma łzy w oczach gdy o niej mówi.

— Wiesz, najpierw płakał z obowiązku, potem z przyzwyczajenia, a teraz płacze... z radości.

**Zawsze kupcy.**

Kupiec A.: No, czyś pan kontent z żony?

Kupiec B. (bogato ożeniony): Dziękuję, wcale nieźle się procentuje.

*

Doktór: Pan nie cierpisz na jednę, ale na tuzin chorób.

Knpiec: No, to pan konsyljarz da mi może jakiś rabat.

## Zagadki do nagrody.

**(Szarady nadesłane przez p. Leona Baczewskiego z Gryźlin.**

I.

Jeśli ci żona zrobi drugie, trzecie
Jesteś mężulku ofiarą na świecie,
Całe, to wszyscy smacznie jecie.

II.

Pierwsze, trzecie zwierzęta,
Ich głos, drugie, trzecie;
Wszystko zaś w spiżarniach
I kuchniach znajdziecie.

III.

Wszystkich roślin początkiem jest pierwsze,
Drugie w mowie się często słyszy,
Drugie i trzecie choć ich jest wiele,
Idą grać na każde wesele.
Wszystko mięsny specjał, który wszyscy jecie
Pomyślcie tylko, a pewno zgadniecie.

## Rozwiązanie zagadek

**z ostatniego dodatku.**

I. Droga lub ścieszka.
II. Cień.
III. Pisarz.

**Dobre rozwiązanie zagadek nadesłali:** Marja Hermanowska z Bartęga; Jan Mazuch I z Raszęga, Bronisław Wiśniewski z Turowa.

**Częściowo dobre rozwiązanie nadesłali:** Jan Baczewski ze Starego Marcinkowa, Paweł Hans z Naterk, Andrzej Komański z Marodek, Augustyn Popławski z Plusk, Stefania Olszewska ze Straszewa, Riszewski z Roznowa, Otylja Amielska z Zamajsdorfa.

Wszystkim Czytelnikom, co nadesłali dobre rozwiązanie, wyślemy książki jako nagrody.

Za pozdrowienie dla Redakcji i Kuby z pod Wartemborka serdecznie dziękujemy.

# Baczność! Proszę obejrzeć moją wystawę

# zabawek

Jest ona nadzwyczaj urozmaicona i zwiedzenie jej opłaca się w każdym wypadku.
Przy zakupnie od 100 mk., otrzyma każdy odbiorca dobry kalendarz za darmo.

**95 Ptennig-Bazar**

Magazyn sprzętów domowych i kuchennych

**Leo Landshut**

OLSZTYN

Telefon 124. Rynek 32-33.

---

## NA GWIAZDKĘ

polecam:

**Dla panów:**

krawatki
koszule wierzchn.
koszule nocne
szelki
krawatki dziane
krawatki jedwab.
modne kolory
szale
czysta wełna i jedwab
ubrania nocne
rękawiczki
skórka, trykot, wełna
skarpetki
parasole

**Dla pań:**

koszule dzienne
koszule nocne
garnitury
koszula i majtki
eleg. podstaniczki
sznurówki
gorzety
fartuchy
białe i kolorowe, najnowsze fasony
pończochy
w wszelkich kolorach, flor, wełna i jedwab
halki
spódnice itd.

Robótki ręczne we wielkim wyborze

D. M. C. nici do haft. w wszystkich kolorach

Tel. 102. **J. Schneider** Tel. 102.

Właściciel: Artur Brandt

**Olsztyn, ul. Prosta 3.**

---

**L. HIRSCHFELD**

poleca

**ciepłe ubrania i jupy dla dzieci**

---

**BANK DYSKONTOWY**

*w OLSZTYNIE.*

Klebarska 10/12. Telefon 696.

Załatwia wszelkie interesy bankowe.
Zakup i sprzedaż waluty polskiej.

Adres:

**Diskonto Bank in Allenstein.**

---

**Dobrowolna licytacja.**

W piątek, 10, grudnia przed południ. o godz. 10. sprzedawać będą w Schlossgarten następujące dobrze utrzymane rzeczy, najwięcej dającem za gotówkę:

**2 szafki do bielizny, 1 kanapę, 1 szafkę ze szkłem, 1 garnitur, 3 lustra, 1 umywalnię z marmoru, 2 komody, 4 stoły, 15 stołków, 5 łóżek, lampy itd.**

*A. KÜNZEL*

---

**NA STÓŁ GWIAZDKOWY**

polecamy

**obrazy, figury, krzyże, lichtarze, książki do naboż.**

itd.

**Księg. Gazety Olsztyńskiej.**

Rynek Rybny.

# A. Rozek

**Skład towarów luksusowych, porcelanowych, szkła, oraz sprzętów domowych i kuchennych**

Tylko Rynek 14-15 obok Sächs. Engros Lager.

## Tanie dni przez cały rok

| | | |
|---|---|---|
| Wielka partja talerzy fajansowych, miałkie i głębokie | szt. | 2.50 |
| „ „ talerzy śniadaniowych | szt. | 2.25 |
| „ „ misek okrągłych | szt. | 6.— |
| „ „ garnitur misek 6 sztuk . . . . | | 20.— |
| „ „ filiżanek do kawy z podstawkiem, białe | szt. | 2.50 |
| „ „ porcel. garnuszków do mleka, duże | szt. | 3.— |
| „ „ porcel. puszek do cukru . . . | szt. | 3.— |

| | | |
|---|---|---|
| Wielka partja talerzy szklanych, 14 cm. | szt. | 1.50 |
| „ „ szklanek do wody | szt. | 2.— |
| „ „ misek szklanych do kompotu od 2,50 do | | 18.— |
| „ „ szklanek do piwa 0,2 litr., | szt. | 2,50 |
| „ „ łyżek aluminjowych | szt. | 1.75 |
| „ „ łyżeczek aluminjowych | szt. | 1.— |
| „ „ garnitur na umywalkę 5 części od . | | 65.— |

W innych oddziałach emalja, szczotki, lampy, towary stalowe po bajecznie tanich cenach.

# Księgarnia „GAZETY OLSZTYNSKIEJ“ poleca jako podarki gwiazdkowe

**następujące książki:**

## Książki szkolne.

**Dr. F. Koneczny.**
Dzieje Narodu Polskiego 12·— mk.
Dzieje Narodu Polskiego wydanie mniejsze 8·— „
Historja św. 7·70 „
Katechizm 5·10 „
Elementarz Torunski 2·— „

**Bogucka i Niewiadomska.**
Wypisy polskie na klasy I 12·50 „
„ „ „ „ II 7·50 „
„ „ „ „ III 7·50 „
„ „ „ „ IV 16·— „
Pierwsza książka do czytania 15·— „
Druga książka do czytania 15·— „
Cwiczenia ortograficzne 15·— „

**M. Dzierżanowska.**
Gramatyka języka polskiego 9·50 „

**Antonina Radnicka.**
Zbiór zadań Arytmetycznych 3·— „

**Cecylja Niewiadomska.**
Czytanki dla szkół początk. 8·50 „
Gramatyka rok I 2·— „
„ „ II 2·25 „
„ „ III 3·50 „

**Konrad Dziewiecki.**
Krótka składnia jęz. polskiego 6·— „

**Marja Wehrowa.**
Pierwsze czytania dla dorosłych 5·— „

**Jan Suchowiak.**
Pisownia polska —·50 „

## Dzieła naukowe.

**Dr. Fr. Tomaszewski.**
Fizyka i krótki rys. kosmografji 30·— „

**Dr. Józef Reiss.**
Historja muzyki w zarysie 35·— „

**Fr. W. Foerster.**
Wychowanie i samowychow. 40·— „

**Dawid Ricardo.**
Zasady Ekonomji politycznej 20·— mk

## Dzieła literackie i powieściowe.

**Bogucka i Niewiadomska.**
Nasze pisarze, ich życie i dzieła 25·— „

**Kazimierz Gliński.**
Bonawentura Dzierdziejewski 25·— „

**Juljusz Kleiner.**
Juljusz Słowacki, Tom I i II 60·— „

**Edward Ligocki.**
Sambra i Moza 15·— „
Sen o Dwernickim 25·— „

**Stefan Kiedrzyński.**
Pozór 13·50 „

**Jan Huskowski.**
Gesty 7·— „

**Marion.**
Nad Arnem i Sekwaną 25·— „

**Zygmunt Bartkiewicz.**
Krwią i atramentem 15·— „

**Włodzimierz Perzyński.**
Uczniaki 20·— „

**Henryk Mościcki.**
Kościuszko 8·—
Sybir 8·— „
Unici 8·— „
Promieniści 10·— „

**Lew Wallace.**
Bóg się rodzi 10·— „

**Stanisław Ostrowski.**
Wierni do ostatka 15·— „

**Zofia Urbanowska.**
Wszechmocni 13·50 „

**Józef Korzeniowski.**
Kolokacya 8·— „

**Józef Weissenhoff.**
Sprawa Dołęgi 15·— mk.
Czerwony kogut 16·— „
Puszcza 25·— „

**Włodzimierz Perzyński.**
Polityka 7·50 „

**Marya Dembińska.**
Tadeusz Kościuszko 5·— „

**Emma Jeleńska.**
Jubileusz i inne nowele 15·— „

**Jerzy Gąszowski.**
Ziarna Szaleja 16·— „

**Henryk Conscience.**
Szczęście w bogactwie 6·— „
Pamiętny Rok 6·— „
Ubogi szlachcic 6·— „

**Tadeusz Pini.**
Wybór pism Zyg. Krasińskiego 10·— „

**M. H. Szpyrkówna.**
Będziesz maleńką 12·50 „

**Wołody Skiba.**
Grześ, historja małżenska 15·— „
Obrona Częstochowy 2·— „

**Bronisława Włodkówna.**
Proste dzieje 9·— „

**Chwalibor.**
Ofiara Zmudzina 1·80

**Bolesław Prus.**
Od upadku do odrodzenia 10·— „
Anielka 10·— „

**Piotr Chojnowski.**
Kuźnia, powieść historyczna 30·— „

**Henryk Sienkiewicz.**
Na jasnym brzegu 10·— „
Pan Tadeusz, 3 tomy opraw. 100·— „
Potop . . 6 „ „ 200·— „
Quovadis . 3 „ 60·— „
Bez dogmatu 3 „ 60·— „
Krzyżacy . 4 „ 80·— „

**Oprócz tego:** Śpiewniczki narodowe, teatrzyki ludowe, powiastki, legendy, komedyjki, historje we wielkim wyborze, bardzo tanio.

Dalej wszelkie dewocyjonalie, jak książki do nabożeństwa polskie i niemieckie, śpiewniki kościelne, różance, szkaplerze, figury, kropielniczki, medaliki, krzyżyki, pasyjki, obrazki, świece i t. d. i t. d. — **Prosimy o zwiedzenie składu bez przymusu kupna.**

przy Rynku Rybnym (Mühlenstr. 2.) Telefon nr. 531.